

Jestem nieporozumienie,  
Tak trudne do zrozumienia,  
Ze doprawdy samo nie wiem,  
Co mam dziś do powiedzenia.

Wszyscy dziś biją w pysk,  
Mają z tego czysty zysk.  
Burza na stoły podziału chleba,  
Ile brać, komu dać,  
Ze stołu zgarnąć chleba,  
Ile brać ... z podziału nieba.

Jestem nie to, co być miało,  
Tak trudne do rozwiązania,  
Samo nie wiem, co się stało,  
Gdzie są moje przekonania.

Co za tłum, co za bunt,  
Tylu ludzi traci grunt,  
Burza na stoły podziału chleba,  
Ile brać, komu dać,  
Ze stołu zgarnąć chleba,  
Ile brać ... z podziału nieba.

Jestem ciepło, jestem zimno,  
Ledwie błysnę, a już gasnę,  
Co się robić nie powinno,  
To się często robi właśnie.

Karki w dół, głowy w mur  
Tłum zjeżonych w dymny chór.  
Burza na stoły, podziału chleba,  
Ile brać, komu dać,  
Ze stołu zgarnąć chleba,  
Ile brać ... z podziału nieba.

Co za tłum, skąd tylu ludzi,  
Czyj ten bunt, kogo obudzi,  
Ile brać, komu dać  
Komu jeszcze, jeszcze, jeszcze, jeszcze,  
Więcej nie ma, więcej nie ma,  
Komu jeszcze, komu jeszcze,  
Komu dać, komu dać,  
Komu dać, ile brać.